

Krzysztof Kietliński

"Praca : konsumpcjonizm i nowi ubodzy", Zygmunt Bauman, Kraków 2006 : [recenzja]

Studia Theologica Varsaviensia 45/1, 259-264

2007

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

z zakresu socjologii, jak i teologii) zostaje obszernie wyjaśniona, szczególnie w przypadku pojęć wieloznacznych, co znacznie poszerza krąg ewentualnych odbiorców. Plusem (z punktu widzenia czytelnika-teologa) jest również to, że udało się uniknąć nadmiernego przeciążenia tekstu danymi statystycznymi, na rzecz konkretnych komentarzy, opinii i prognoz. Pewnym drobnym mankamentem są pojawiające się powtórzenia myśli, tak jakby każdy z następujących po sobie rozdziałów miał stanowić samodzielną całość, zamiast być kolejnym etapem rozwinięcia tezy postawionej w tytule.

Książkę prof. Janusza Mariańskiego *Sekularyzacja i desekularyzacja w nowoczesnym świecie* warto polecić wszystkim zainteresowanym kondycją religii i moralności we współczesnym świecie – zwłaszcza w tym najbliższym – Europie.

Anita Sklepkowska

Z. Bauman, *Praca. Konsumpcjonizm i nowi ubodzy*, tłum. S. Obirek, Wydawnictwo WAM, Kraków 2006, ss. 212.

Publikacja zatytułowana: *Praca. Konsumpcjonizm i nowi ubodzy*, została napisana przez wybitnego socjologa Zygmunta Baumana. W sześciu rozdziałach, które wchodzi w skład trzech części, autor przedstawia sytuację społeczeństwa ponowoczesnego w tak istotnych kwestiach jak: praca, bezrobocie, czy konsumpcjonizm. Należy zaznaczyć, że Bauman współczesność pojmuje jako przechodzenie od społeczeństwa produkcyjnego do społeczeństwa konsumpcyjnego. *Różnica polega na zmianie akcentu, lecz to przesunięcie nacisku ma ogromne znaczenie dla niemal wszystkich dziedzin życia społecznego, każdego aspektu kultury oraz dla życia jednostek* (s. 55).

Wydawca książki Tim May napisał we wstępie: *Nauki społeczne stają się rodzajem luster, w których przeglądamy się nie tylko po to, by zrozumieć, kim byliśmy i kim jesteśmy w chwili obecnej, ale również by wypracować idee pomagające przewidzieć, kim się staniemy* (s. 11). Wydaje się, że Bauman podejmuje to wyzwanie zwracając uwagę na zmiany zachodzące w społeczeństwach, które będą rzutowały na przyszły obraz świata. Powołując się na Johna Kennetha Galbraitha stawia między innymi pytanie dotyczące przyszłości biednych: *jak to możliwe, że większość wyborców demokratycznej społeczności dobrowolnie popiera wzrost społecznej nierówności?*. Następnie wyjaśnia, że *ludzie ubodzy i leniwi, niezdolni, aby zapewnić sobie znośne warunki życia i związać koniec z końcem, byli zawsze mniejszością – do tego mniejszością pozbawioną politycznego znaczenia. W zasadzie nie biorą oni udziału*

w wyborach, pomijanie ich potrzeb i pragnień było zawsze względnie łatwe i nie zagrażało interesom polityków (s. 105 n).

Centralny temat książki stanowi problem egzystencji ubogich w zmieniającym się świecie. W tej perspektywie Baumana w części pierwszej (w rozdziałach: *Znaczenie pracy: powstanie etyki pracy i Od etyki pracy do estetyki konsumpcji* s. 23-84) zajmuje się najpierw analizą miejsca ubogich w społeczeństwie pracy, a następnie w społeczeństwie konsumpcyjnym. Poszukuje odpowiedzi na pytanie: jakie są przyczyny nowoczesnego ubóstwa?, a także czym jest stan bycia ubogim?. Według Baumana obecnie ubodzy przestali mieć jakiegokolwiek znaczenie w społeczeństwie. Wskazuje wprost na *zbyteczność* ubogich w zglobalizowanym społeczeństwie. Nawet nie są postrzegani jako rezerwy produkcyjne, jak to było dawniej, gdyż dzisiaj są one zbędne w procesie produkcji. W części rozdziału czwartego Bauman stwierdza, że: *wzrost gospodarczy i wzrost zatrudnienia są, praktycznie rzecz biorąc, przeciwstawne; technologiczny postęp mierzy się stopniem zastąpienia i eliminacji siły roboczej* (s. 130). *Bowiem dzisiejsza gospodarka nie potrzebuje licznej siły roboczej, nauczywszy się jak zwiększać nie tylko zyski, lecz i ilość produktów, ograniczając zarazem liczbę pracowników i koszty ich zatrudnienia* (s. 195). Tytuły poszczególnych paragrafów: *Pracuj albo gin, czy Bycie ubogim w społeczeństwie konsumpcyjnym* (s. 33-41 i 75-84) określają ramy rozważań o sytuacji ubogich. Autor książki stawia dramatyczne pytanie: co mają począć ubodzy, skoro są w społeczeństwie konsumpcyjnym niepotrzebni, niechciani i opuszczeni? Pokazuje obojętność większości społeczeństwa wobec problemu niesprawiedliwej dystrybucji zasobów. *Rzeczywiście catkowity stan posiadania 356 najbogatszych ludzi świata przekracza łącznie roczne dochody 40 proc. mieszkańców globu. Sama tylko wartość trzech fortun świata (Bill Gates, Warren Buffet i rodzina Waltonów, właściciele sieci sklepów Wal-Mart) przekracza całkowite roczne dochody 940 milionów najbiedniejszych mieszkańców globu* (J. Rifkin, *Europa potrzebuje pierestrojki*, „Forum” nr 26 (2005), s. 10).

Książka Baumana jest zwróceniem uwagi na wzrastającą liczbę nowych ubogich. Bauman stwierdza, że warunki życia ubogich ulegają ciągłemu pogorszeniu, gdyż dawniej cierpieli z powodu bezrobocia, natomiast dzisiaj cierpią dodatkowo z powodu braku dostępu do dóbr konsumpcyjnych (Bauman mówi o tzw. wybrakowanych konsumentach). Niemożność kupowania i konsumowania przez biednych sprawia, że czują się zbędni w życiu społecznym. W jednej z wcześniejszych książek, Bauman napisał: *Żeby możliwości konsumpcyjne konsumentów wzrastały, nie wolno im pozwolić na odpoczynek. Trzeba utrzymywać ich zawsze w pogotowiu, czujnych, stale nastawionych na nowe pokusy, i pielegnować w nich bez przerwy stan nigdy nie słabnącego podniecenia, a także stan ciągłej podejrzliwości i permanentnego zniechęcenia* (Z. Bauman, *Globalizacja. I co z tego dla ludzi*

wynika, Warszawa 2000, s. 100). Tego typu wypowiedzi nie odnoszą się już do biednych, gdyż nie posiadają środków do włączenia się w świat konsumpcji i nabywania rzeczy.

W rozdziale pod tytułem: *Etyka pracy i nowi ubodzy*, ukazuje ich *wykluczenie i zbyteczność* w oczach współczesnego świata. Ten aspekt został podkreślony przede wszystkim w paragrafie: *Od bezrobocia do zbyteczności* (s. 127-131). W rozdziale szóstym, *Perspektywy dla nowych ubogich* stwierdza, że biedni *czują się porzuceni, a gdy stan ten trwa przez długi czas, wykazują skłonność do popadania w samotnictwo; nie pojmują, jak społeczeństwo może pomóc, nie mają nadziei, że ktoś im pomoże, nie wierzą, że cokolwiek może zmienić ich los – może tylko zakłady piłkarskie lub wygrana na loterii* (s. 20). Jednocześnie Bauman przeciwstawia się w paragrafie zatytułowanym: *Odkrycie underclass* (s. 131-134), takim wyobrażeniom społeczeństwa, gdzie do *underclass*, czyli podklasy ludzi, zarazem niebezpiecznych i leniwych, zalicza się: ubogich, młodzież, która porzuciła naukę, kobiety samotnie wychowujące dzieci, żebraków, ale także przestępców, alfonsów, narkomanów i alkoholików. *Wrzucenie ich wszystkich do jednej kategorii to decyzja klasyfikacyjna, a nie stwierdzenie faktu; uznanie ich za jedną całość – oskarżenie wszystkich, zbiorczo, o bezużyteczność i uczynienie siedliskiem zagrożenia, które budzi lęk reszty społeczeństwa – to ćwiczenie w wartościowaniu i ocenie, a nie opis* (s. 134). Bauman przekonuje, że zjawisko ubóstwa to nie tylko brak dóbr materialnych, ale przede wszystkim pewna kondycja społeczna i psychiczna. Zaznacza, że ubóstwo to stan upokorzenia i wstydu, niemożność dorównania innym, utrata poczucia ludzkiej wartości, a zarazem przekonanie o własnej winie. Prowadzi do tego, że w społeczeństwie nadprodukcji i dobrobytu, biedni ulegają coraz większej frustracji, rodzi się w nich gniew i agresja, często posunięte aż do zachowań przestępczych. Są świadomi, że już nie tylko szczęśliwe, ale nawet normalne życie jest dla nich niedostępne. Tytuł przedostatniego paragrafu w rozdziale czwartym może być konkluzją tego stanu: *Bycie ubogim jest przestępstwem!* (s. 143-150).

Część druga książki, zatytułowana: *Powstanie i upadek państwa opiekuńczego* jest oskarżeniem struktur społecznych, najczęściej służących bogatym, na mocy których w świetle prawa i swoiście pojmowanej moralności coraz bardziej marginalizuje się ubogich w społeczeństwie. W paragrafie: *Państwo opiekuńcze bez zatrudnienia* (s. 97-104), autor podkreśla, że pomoc biednym sprowadza się coraz częściej nie tyle do różnorodnych form pomocy społecznej, co raczej poprzez zwiększanie restrykcji karnych, do umieszczania nieprzystosowanych w więzieniach. *„Niebezpieczne klasy” redefiniuje się więc jako „klasy przestępców”. A zatem więzienia w coraz większym zakresie zastępują zanikające instytucje opiekuńcze – i najprawdopodobniej proces ten będzie postępował, w miarę jak zamierają będy świadczenia społeczne* (s. 147). Bauman przywołuje słowa H.J. Gansa z książki *The War*

against the Poor: The Underclass and Antipoverty Policy, że moralnie wątpliwe działania osób zamożnych często okazują się pozostawać w zgodzie z prawem, w zgodzie ze złotą regułą: ludzie, którzy mają złoto, tworzą reguły (s. 132). Bauman nie zgadza się z tego typu stwierdzeniami, że ubodzy stanowią wyłącznie i po prostu problem, i utrapienie. (...) Nie mają nic do zaoferowania w zamian za nakłady podatkowników. (...) Dla nich – zero tolerancji. Społeczeństwo byłoby w znacznie lepszej sytuacji, gdyby ubodzy po prostu spalili swoje namioty i odeszli. Świat bez nich byłby znacznie przyjemniejszy. Ubodzy są niepotrzebni, a więc są niechciani. A ponieważ są niechciani, można ich bez wielkiego żalu czy skrupułów porzucić (s. 196). Sprowadzenie niebezpiecznych ubogich do tzw. ludzkich odpadów, jak stwierdza Bauman w paragrafie: *Bez roli, bez moralnego obowiązku* (s. 196-203) pozwala usprawiedliwić postawę moralnej obojętności większości społeczeństwa. Już we wcześniejszym paragrafie Bauman postawił tezę, że *łączenie ubóstwa z przestępczością ma inny skutek: pomaga wypędzić ubogich z wszechświata moralnych powinności* (s. 150). Natomiast we wcześniejszej książce Bauman, zajmując się badaniem moralności w społeczeństwie, napisał m.in.: *W świecie, (...) jest wiele miejsca dla „homo ludens, homo oeconomicus” i „homo sentimentalis”, swobodnie poruszać się będzie po nim gracz, przedsiębiorca, czy poszukiwacz rozkoszy, przygód i silnych wrażeń. Ale daremnie szukać w nim będzie przytułku „homo moralis”* (Z. Bauman, *Etyka ponowoczesna*, tłum. J. Bauman, J. Tokarska-Bakir, Warszawa 1996, s. 269).

W części ostatniej (*Perspektywy dla nowych ubogich*) Bauman podkreśla wkład Kościoła w przewyżczeniu ubóstwa. Przychyla się ku tezie, iż biednemu należą się pieniądze nie tyle ze względu na wykonywaną pracę, czy nawet chęć do pracy, ale przede wszystkim dlatego, że jest człowiekiem, który ma niezbywalną godność; samo jego istnienie jest podstawą do opodatkowania innych w celu finansowego zabezpieczenia. Zatem uprawnienie do dochodu ma każdy człowiek, nawet pozbawiony pracy. Bauman postrzega państwo opiekuńcze zbudowane na takich wartościach jak: wolność, równość i sprawiedliwość społeczna, nawiązując do państw europejskich, które wdrożyły zasady państwa opiekuńczego. Zauważalna jest zbieżność myśli Baumana z katolicką nauką społeczną, przede wszystkim w pojmowaniu człowieka. Bauman twierdzi, że wartość osoby ludzkiej nie zależy od tego, co posiada lub od tego, co produkuje, ale kim jest. Podkreśla, że nie można człowieka traktować jak rzeczy czy środka produkcji, gdyż nawet realizując wzrost gospodarczy winniśmy pytać: *lecz czego jest to wzrost, dla kogo, za jaką cenę i do czego ma on doprowadzić?* (s. 204). Podobnie w *Kompendium Nauki Społecznej Kościoła* czytamy: *Ekonomicznego dobrobytu danego kraju nie mierzy się wyłącznie ilością wytworzonych dóbr, ale także należy brać pod uwagę sposób ich wytwarzania i to, w jakim stopniu sprawiedliwy jest podział dochodu, który powinien umożliwić wszystkim posiadanie tego, co służy ich rozwojowi i doskonaleniu osobowemu* (nr

303). Opowiada się też za modelem państwa socjalnego, opiekuńczego. Wydaje się, że nowszym ujęciem państwa opiekuńczego jest ekonomia społeczna, która aktywizuje ludzi wykluczonych nie tyle poprzez zasiłek, co poprzez pracę. Np. *niepełnosprawni, nazywani mrówkami, zbierają selektywnie odpady na warszawskich osiedlach mieszkaniowych. Potem zwożą je do sortowni, gdzie odzyskuje się z nich surowce wtórne: szkło, metal, papier. (...) Praca rehabilituje samych niepełnosprawnych, wyrwywają się z izolacji, uczą się wzajemnego wsparcia, łącząc się w grupach na zasadzie: silniejszy plus słabszy. Państwo oszczędza też na pomocy społecznej – nie dopłaca im do obiadów, lekarstw czy czynszów* (P. Karnasewski, *Zysk to nie wszystko*, „Forbes” nr 11 (2006), s. 74). Przy tym Baumán zdaje sobie sprawę z potrzeby zmiany perspektywy ze skupienia na pracy zarobkowej, jak to dyktuje etyka pracy, do założenia istnienia podstawowego uprawnienia i podstawowej gwarancji, dyktowanego przez status i godność bycia człowiekiem (s. 204). Baumán zatem stawia w centrum człowieka i jego godność. Ten fakt podkreślił ze zdziwieniem tłumacz książki Stanisław Obirek: *Być może żyjemy w czasach, gdy Duch Święty posługuje się językiem humanistyki, by objawić zatroskanie Boga o każdego człowieka* (s. 6).

Słabością książki jest tłumaczenie Stanisława Obirka; czasami razi nieudolność przekładu, błędy stylistyczne, czy zbyt długie zdania. W książce aż roi się od literówek np: „(...) odwołujące się godności i poczucia (...)” s. 112; „(...) głośno żądał więcej liczby pracowników” s. 130; „Po pierwsze, wiadomościom o głodzie lub kolejnej fali przesiedleń i wymuszonej bezdomności towarzyszy z reguły z przypomnienie, że te same odległe kraje (...)” s. 153; (...) *by odegnąć ubogich do domów, byle dalej od schronu (...)*” s. 154. „Mówiąc w skrócie: więzienia, jak i wiele innych instytucji społecznych (...)” s. 175; „(...) przypuszczalnie zbyliby projekt podstawowej gwarancji na postawie tego, że (...)” s. 205; „Etyka pracy była zgodna ze ścisłymi niekwestionowanym rozróżnieniem: pozostawanie poza rynkiem pracy (...)” s. 207. Zdarzają się także zdania na pół strony, z trudnym do uchwycenia sensem np. s. 205; Niestaranne tłumaczenie obciąża także Andrzeja Wojtasiaka (przejrzał przekład), jak i Martę Regucką (korektor). Pozycja byłaby też znacznie cenniejsza, gdyby uwzględniała nowszą literaturę z tego zakresu, gdyż mimo, że książka ukazała się w oryginale w 2004 r., to dominuje bibliografia z połowy lat dziewięćdziesiątych.

Recenzowana publikacja wydaje się ważna z tego powodu, że podejmuje kwestie ubóstwa w społeczeństwie konsumpcyjnym, a także wyjaśnia zależność postrzegania ubogich na ich sytuację i miejsce w społeczeństwie. Dylemat wykluczenia społecznego nieustannie się rozszerza, może dotknąć każdego człowieka, stąd jest wyzwaniem domagającym się pilnych rozwiązań. *Pytanie postawione przez Jana Pawła II w orędziu na jedne ze Światowych Dni Pokoju: czyż osoba może się w pełni realizować, nie uwzględniając swej natury społecznej, czyli bycia z innymi i dla innych? – jest retoryczne. Bycie „z” czyni odpowiedzialność za innych losem nieodwra-*

calnym człowieka, gdy bycie „dla”, uznanie i przyjęcie tej odpowiedzialności za zasadę życia, wynosi owe zrządzenie losu do rangi powołania (Z. Bauman, *Raport o kondycji moralnej świata*, „Tygodnik Powszechny” nr 20 (2005), s. 4-5). Według Baumana ubodzy potrzebują całej uwagi świata, natomiast nasz obraz ich postrzegania raczej pokazuje nasze lęki i obawy. *Ubodzy zawsze będą pośród nas, lecz co tak naprawdę znaczą być ubogim, zależy od nas, pośród których oni są* (s. 17).

ks. Krzysztof Kietliński

Ks. Tadeusz Fitych, *Struktura i funkcjonowanie nuncjatury Giovanniego Battisty Lancellottiego (1622-1627)*, Opole 2005, ss. 886.

Nuncjatura czyli przedstawicielstwo dyplomatyczne Stolicy Apostolskiej w Rzeczypospolitej przez wieki odgrywało ważną rolę w kontaktach Państwo – Kościół. Zbadanie dziejów tej instytucji, jej struktury i pełnionych funkcji jest ważne do lepszego poznania i zrozumienia działalności tego typu placówki dyplomatycznej.

Pionierską pracę w tej dziedzinie podjął o. Henryk Damian Wojtyska. Wyniki swoich badań zamieścił w licznych publikacjach dotyczących działalności nuncjuszy w Polsce. Był pomysłodawcą i moderatorem serii wydawniczej *Acta Nuntiaturae Poloniae*. Ks. Tadeusz Fitych, pod kierunkiem o. Wojtyski, w swoim opracowaniu podjął się analizy funkcjonowania nuncjatury w okresie pełnego zinstytucjonalizowania tego ciała, mianowicie w czasie realizacji reform trydenckich i reformy katolickiej. Nuncjusz papieża Grzegorza XV Giovanni Battista Lancellotti działający na dworze Zygmunta III Wazy miał za zadanie wcielenie reform trydenckich w Kościele polskim. Lata jego działalności 1622-1627 są niezwykle ważne dla dziejów Polski ze względu na zwycięstwo katolicyzmu, wzrost życia zakonnego; były okresem złotego rozwoju dyplomacji polskiej i papieskiej.

Spod pióra autora omawianej pozycji wyszło ponad 30 artykułów poświęconych Lancellottiemu. Prezentowana praca jest zatem pewnym uwieńczeniem wieloletnich badań dotyczących osoby nuncjusza. Stanowi kontynuację i rozwinięcie opracowywanego tematu. Praca została napisana na podstawie bogatych źródeł pochodzących z wielu archiwów i zbiorów rękopisów przechowywanych w ponad dwudziestu archiwach w kraju i za granicą. Podstawę źródłową stanowią akta zawarte w Archiwum Świętej Kongregacji Propaganda Fidei, Archiwum Watykańskim i w Bibliotece Watykańskiej. Prace badawcze poświęcone nuncjaturze G.B. Lancellottiego opierają się na podstawie ponad tysiąca rękopiśmiennych przekazów źródłowych, głównie raportów dyplomatycznych. Autor wykorzystał